Nr. 518. We Lwowie czwartek dnia 6 listopada 1902 r. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski" Lwów, plac Marjacki l. 4. Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Rada państwa.

(*Telegram „Dziennika Polskiego"*).

Z izby panów.

Wiedeń 6 listopada. W izbie panów toczyła się na wczorajszem posiedzeniu w dalszym ciągu dyskusja nad ustawą o handlu terminowym zbożem.

Prezes ks. Windischgraetz stwierdził, że na ostatniem posiedzeniu przy głosowaniu imiennem nad wnioskiem Kotulińskiego, aby ustawa weszła w życie w 2 miesiące po opublikowaniu, mylnie skonstatowano brak kompletu.

Prezydent przeprasza za to izbę, zawiadamia zarazem, że wniosek Kotulińskiego według rezultatu głosowania wówczas odrzucono, a § 25 w redukcji izby poselskiej przyjęto. Wniosek dodatkowy Lobkowitza odrzucono. Izba panów przyjęła następnie końcowe paragrafy ustawy o handlu terminowym według uchwał komisji izby panów, poczem przyjęła ustawę w 3 czytaniu. Kotuliński i Lobkowitz wyrazili nadzieję, że w izbie posłów ustawa otrzyma bardziej odpowiednie interesom agrarnym brzmienie, aniżeli ustawa uchwalona w izbie panów.

Wybory do sejmów.

(*Telegrumy „Dziennika Polskiego"*.

W Austrji dolnej.

Wiedeń 6 listopada. Z 21 mandatów miasta Wiednia do sejmu. zdobyła partja chrześcijańsko-socjalna znaczną większością głosów 20 mandatów, a w jednym tylko okręgu wyborczym, mianowicie Favoriten, nastąpi wybór ściślejszy między chrześcjańsko-socjalnym kandydatem Prochaską, a socjalnym demokratą Adlerem.

W śródmieściu (6 mandatów) wybrani po raz pierwszy chrześcjańsko-socjalni.

Między wybranymi są: burmistrz Lueger, wiceburmistrze Strohbach i Neumayer, oraz ks. Liechtenstein.

Wiedeń 6 listopada. Prócz Korneuburga i Mistelbachu, odbędzie się jeszcze w jednem mieście niższej Austrji wybór ściślejszy między niemiecko-postępowym a niem. ludowym kandydatem. Socjalny demokrata Seitz wybrany w Floridsdorf.

Wiedeń 6 listopada. Ogółem chrześcjańsko-socjalni uzyskali w Wiedniu 6 mandatów od partji niemiecko-postępowej, a stracili w innych miastach, nie licząc ściślejszych wyborów, 4 mandaty.

Partja niemiecko-postępowa ogółem straciła 7 mandatów. Socjalni demokraci zyskali 1 mandat i ściślejszy wybór w dzielnicy Favoriten.

Liczba posłów z partji niem.-ludowej nie zmieniła się.

Izba handlowa w Wiedniu wybrała 4 kandydatów niemiecko-postępowych.

Wiedeń 6 listopada. W Wiedniu samym wybrani zostali chrześcjańsko-socjalni znaczną większością głosów. Stosunek głosów jest następujący: I. okręg wyborczy, śródmieście 6 mandatów, wybrani chrześcjańsko-socjalni: Baechle 4591, Bielohlavek 4594, Kostenoble 4632, wiceburm. Neumayer 4651, Pörzer 4615, Silberer 4612. W mniejszości pozostali kandydaci niemiecko-postępowi z cyfremi głosów od 3548 do 3473. II. okręg wyborczy: Leopoldstadt-Brigittenau; wybrani chrześć. socjalni: Lueger 13.168, Müller 13 079. W mniejszości pozostali: socjalni demokraci Jordan 9880, Ellenbogen 9824. III. okręg wyborczy: Landstrasse-Simmering wybrani: chrześć. socjalni: Spitaler 12.505 i Schnabl 12 310; w mniejszości zostali: socjal. demokraci Reumann 4500, Smitka 4446, niem. postępowi Jasper 1210 i Kunast 1162 i czeski kandydat liczbowy Urban 204.

Na Margarethen wybrany chrześc. soc Sturm 6961 przeciw socj. demokr. Windholzowi 4637.

Na Mariahilf wybrany chrześc socj. Pattai 4478 przeciw socj. demokracie Pernerstorferowi 1512.

W IX. okr. wyb. Alsergrund wybrany wiceburmistrz Strobach 6499, przeciw socj. demokracie Zeemannowi 3868.

W X. okr. Favoriten otrzymał dr. Adler, socjalista 5739. Chrześc. socj. Prochaska otrzymał 5638, a czeski kandydat liczbowy 154. Przyjdzie więc do ściślejszego wyboru między Adlerem a Prochaską.

W XI. okręgu otrzymał chrześć. soc. Gessman 10.443 głosów przeciw soc. demokracie Polkemu 4.063 gl.

W XII. okręgu (Rudolfsheim-Fünfhaus) wybrany chrz. soc. Schneider 8503, przeciw soc. dem. Skaretowi 4461; czeski kandydat Urban otrzymał 73 głosów.

W XIII. okręgu wyb. (Ottakring - Hernals) wybrany chrz. soc. ks Liechtenstein 14 514 gl. przeciw socjalnemu demokracie Dawidowi 9475.

We Floridsdorfie oddano 2723 głosów. Otrzymał 1549 i wybrany soc. demokrata Seitz. Kandydat chrz. soc. Anderer miał 1170 głosów.

Wiedeń 6 listopada. Z wczorajszych wyborów z gmin miejskich, oprócz Wiednia, do sejmu dolno-austrjackiego, dotychczas wiadome są następujące wyniki: W 5 miastach wybrano kandydatów niemiecko-ludowych, w 2 chrześcjańsko-socjalnych, w jednem niemiecko-postępowego, a w jednem dzikiego. W Kornenburgu i Mistelbachu przyjdzie do ściślejszych wyborów między chrześcjańsko-socjalnym, a niemieckim ludowcem. W St. Pölten wybrano 810 głosami kandydata niem. ludowego, posła do rady państwa Völkla, podczas gdy dotychczasowy poseł sejmowy chrześcjańsko-socjalny Wohlmayer otrzymał tylko 477 głosów.

Wiedeń 6 listopada. W tutejszej izbie handlowej wybrani liberalni radni izby Blanch, Medingen, Lindheim i Strobl.

Wiedeń 6 listopada. Ogólny rezultat wyborów do sejmu dolno-austrjackiego jest następujący: Wczoraj podczas wyborów z kurji miejskiej stracili antysemici na prowincji z dotychczas posiadanych 4 mandaty, które uzyskali ludowcy niemieccy i socjaliści; w trzech okręgach odbędzie się wybór ściślejszy. Z 13 mandatów zdobyli wczoraj antysemici na prowincji tylko dwa. Natomiast świetne zwycięstwo odnieśli antysemici w Wiedniu, gdyż na 21 mandatów, które miał Wiedeń do obsadzenia, zdobyli 20, a nadto w jednym okręgu Favoriten, odbędzie się wybór ściślejszy między dotychczasowym posłem socjalistą Adlerem, a kandydatem antysemitów posłem do rady państwa p. Prochaską. Dotychczas z miasta Wiednia posiadali 6 mandatów i wszystkie stracili.

Pisma wiedeńskie wszelkiego rodzaju oddawna już rozpisywały się, że przy tegorocznych wyborach antysemici zostaną w puch rozbici, gdyż ludność od nich się odwraca. Tymczasem okazało się, że antysemici cieszą się dalej wielką popularnością i nie zostali rozbici lecz rozbili sami liberałów. Szczególnej dotkliwą klęskę dla liberałów jest ten fakt, iż w śródmieściu w Wiedniu stracili swe mandaty.

Przyszły stosunek w sejmie dolno-austrjackim przedstawiać się będzie według dotychczasowych rezultatów, jak następuje. Antysemici posiadają: 2 głosy wirylne, 21 mandatów z kurji wiejskiej, 22 z kurji miast i 3 z kurji większej własności, razem 48 mandatów na 78 członków sejmu. Połączone stronnictwa liberałów, ludowców niemieckich itd. posiadają 4 mandaty z wiedeńskiej izby handlowej, 8 z miast, 1 głos wirylny, 13 mandatów z kurji większej własności. W 4 okręgach odbędą się jeszcze wybory ściślejsze. Zysk antysemitów przy tych wyborach wynosi dotychczas 8 mandatów.

W Austrji górnej.

Linc 6 listopada. We wczorajszych wyborach z miast gorno-austrjackich wybrano: 7 kandydatów niemiecko postępowych, 6 niemiecko-ludowych, 2 konserwatywnych, 1 dzikiego, a nadto dziś odbędzie się jeden wybór ściślejszy w Voecklabruck, (gdzie dotąd posłem był kandydat konserwatywny) pomiędzy kandydatem konserwatywnym a niemiecko-postępowym. Dotychczasowy stosunek mandatów pozostał niezmieniony, tylko konserwatyści stracili 1 mandat w Freistadt na rzecz dzikiego.

W Salcburgu.

Salcburg 6 listopada. We wczorajszych wyborach do sejmu salcburskiego z gmin wiejskich wybrani kandydaci ze stronnictwa katolicko-ludowego przeciw kandydatom niemieckiego stronnictwa konserwatywno-ludowego.

Na Śląsku.

Opawa 6 listopada. Do sejmu śląskiego wybrani z miast: W Opawie dotychczasowi posłowie Hampel i Kudlisch, obaj niemiecko-postępowi. W Bielsku nowo wybrany fabrykant Josephi, w Jabłonkowie burmistrz Zwilling, niem. post. Izba handlowa opawska wybrała ponownie niem. postęp. dra Mengera, adwokata w Wiedniu i Janotę wiceprezesa izby.

Opawa 6 listopada. Przy wczorajszych wyborach do sejmu śląskiego z kurji miast wybrani zostali: W Cieszynie dotychczasowy poseł niemiecko-liberalny Bukowski, w Bilowcu (Wagstadt) niem. ludowy Kleppich, w Bruntalu (Freudenthal) niem. ludowy dr. Kromer, w Karniowie dotychczasowy poseł niem. ludowy dr. Rochovansky, we Frydku burmistrz Bogumina niem. ludowy dr. Otto.

Freiwaldau 6 listopada. Wybrano do sejmu 524 głosami adwokata wiedeńskiego Pohla, z partji niemiecko ludowej.

Wystawa secesji w Wiedniu

(*Tel. Dzien. pol.*)

Wiedeń 6 listopada. Wczoraj odbyło się otwarcie wystawy „secesji wiedeńskiej." Na wystawie tej jedną wielką salę zajęła wystawa, urządzona przez Tow. „Sztuka" w Krakowie. Dekoracji sali dokonał artysta malarz p. Karol Tichy z Krakowa. Wystawę obesłało 24 artystów, którzy razem wystawili 70 obrazów i rzeźb. Cała prasa wiedeńska bez wyjątku przyznaje, iż wystawa polska prezentuje się bardzo dzielnie i w rzeczywistości stanowi ozdobę całej wystawy secesyjnej. Wielką uwagę zwróciła na siebie wystawa rzeźb Wacława Szymanowskiego z Paryża, a mianowicie grupa jego z bronzu przedstawiająca Mickiewicza po wygłoszeniu improwizacji. Bardzo piękne obrazy nadesłali: Wyspiański, Mehoffer, Ruszczyc, Wyczółkowski, Axentowicz, Stanisławski, Jacek Malczewski, Fałat, a przedewszystkiem Chełmoński, o którym krytyka powiada, że powinien zwrócić na siebie oczy całego świata.

Na otwarciu wystawy była cała kolonja polska, przybyli także ministrowie: dr. Piętak,

dr. Hartel, hr. Call, dr. Wittek i szef sekcji Ćwikliński. Komisja ministerjalna, która oglądała obrazy celem zakupna ich do „moderne Galerie“, w pierwszej linji zatrzymała się przed obrazem Chełmońskiego, przedstawiającym „Lot kuropatwy“. Obrazu tego atoli zakupić nie mogła, gdyż sprzedany już został do Warszawy.

Na wystawie pojawić się miał pochód kobiet w strojach reformowanych, jednak w ostatniej chwili zarząd secesji przyszedł do przekonania, że taka komedja nie licowałaby z powagą wystawy i pochodu zakazał. Spacerowały więc tylko sporadycznie w strojach reformowanych niektóre panie, żądne sensacji.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt 6 października. Sejm węgierski obradował wczoraj w dalszym ciągu nad prowizorjum budżetowem. P. Komjathy ostro krytukuje działalność gabinetu Szella na polu polityki narodowej. Przez wzmożenie się innych narodowości supremacja Węgier jest zagrożona. Mowca ubolewa, że przeciw agitatorom wszechniemieckim tak późno wystąpiono z procesami. Dowodzi następnie prawa Węgier do samoistnego obszaru celnego, ponieważ Austrja, nie załatwiając autonomicznej taryfy celnej, naruszyła wzajemność. Oświadcza w końcu, że głosować będzie przeciw prowizorjum.

Budapeszt 6 listopada. Szell przedstawił wczoraj izbie posłów sejmu węg. przedłożenie rządowe, dotyczące uregulowania wychodźtwa, prawa zamieszkania zagranicznych poddanych w obrębie Węgier i przedłożenie w sprawie polityki zagranicznej.

Strejki we Francji.

Paryż 6 listopadada. Sąd rozjemczy wybrany przez towarzystwa kopalniane i górników w okręgu Pas de Calais wydał wyrok, nie prowadzący do podwyższenia obecnych płac. Jak zapewniają, delegaci górników nie zadowolili się tym wyrokiem i oświadczyli, że jak najrychlej zwołają kongres górników z okręgu Pas de Calis.

Po odczytaniu wyroku w obecności delegatów towarzystw kopalnianych i górników, oświadczyli delegaci towarzyslw w imieniu wszystkich towarzystw kopalnianych w okręgu Pas de Calais, że towarzystwa te na własny koszt podwyższą zaopatrzenie górników na starość.

Proces o zdradę stanu.

Lipsk 6 listopada. Przed trybunałem państwowym rozpoczął się wczoraj proces o zdradę stanu przeciw agentowi handlowemu Bäckerowi. Oskarżony przyznaje, że Franciszkowi Meunierowi wydał korespondencje wojskowe i fotografie fortów w Metzu, zaprzecza jednak stanowczo, jakoby uprawiał szpiegostwo.

Po przeprowadzeniu rozprawy, Bäcker skazany został za zdradę tajemnic wojskowych na półczwarta roku więzienia, 10 lat utraty praw obywatelskich i nadzór policyjny.

Wizyta cesarza Wilhelma w Anglji.

Berlin 6 listopada. Cesarz Wilhelm dziś wieczorem odjeżdża przez Kilonię do Anglji.

Powstanie w Wenezueli.

La Wiktorja 6 listopada. Dziennik urzędowy ogłasza sprawozdanie o wielkiem zwycięstwie wojsk rządowych koło La Wiktorja. Zwycięstwo to oznacza zupełne rozbicie wojsk powstańczych, które są w rozsypce.

Wybory w Stanach Zjednoczonych.

Waszyngton 6 listopada. Podług nadeszłych do wczoraj rana wiadomości w 196 okręgach wyborczych zwyciężyli republikanie, w 176 demokraci, w 3 wybrano kandydatów niezawisłych, z 11 okręgów wynik jeszcze niewiadomy.

Dotychczasowe rezultaty już wskazują na to, że republikanie utrzymają większość w kongresie.

Nowa defraudacja.

Lublana 6 listopada. Sekretarz tutejszego Towarzystwa sztuk pięknych, Groar, zdefraudowawszy wszystkie pieniądze Towarzystwa, uciekł do Ameryki.

Protest Turcji.

Stambuł 6 listopada. Porta przesłała do mocarstw protest przeciw bombardowaniu przez statki włoskie wybrzeża arabskiego pod Midi.

Z nad Morskiego Oka.

Nowy Targ 6 listopada. Żandarmerja stwierdziła porąbanie kładki przy Morskiem Oku.

Przejechana przez tramwaj.

Kraków 6 listopada. Wóz tramwajowy przejechał wczoraj w ul. Siennej 22-letnią służącą Helenę Podgórską i zabił ją na miejscu.

Trzęsienie ziemi.

Zagrzeb 6 listopada. Wczoraj o godz. 11 m. 29 w południe dało się uczuć trzęsienie ziemi, trwające 4 sekundy. Zauważano je w wielu miejscowościach, a nadzwyczaj silne było ono w miejscowości Csecserie, gdzie w kościele z głównego ołtarza spadł krzyż i lichtarze.

Katastrofa budowlana.

Bruksela 6 listopada. W miejscowości Forest koło Brukseli zawaliły się dwa nowo budowane domy. 8 robotników zostało pod gruzami, 5 trupów już wydobyto, a sądzą że i trzej inni robotnicy śmierć ponieśli.

Aresztowanie miljonera.

Nowy Jork 6 listopada. W Bostonie aresztowano wczoraj znanego miljonera Alana Masona. Dnia 14 lipca napadł ktoś w Bostonie na 15 kobiet i pobił je. Dwie z nich poranił ciężko, jedna zaś, niejaka Morton, zmarła, jak sekcja wykazała, wskutek załamania się czaszki od uderzenia. Policja aresztowała kilka osób, ale nie odkryła zbrodniarza. Teraz dopiero aresztowano Masona, a policja jest pewną, iż wpadła na właściwy trop. Mason z powodu opuszczenia go przez narzeczoną popadł był w melancholję, a nawet przez pewien czas pozostawał w lecznicy dla obłąkanych.

Straszna eksplozja.

Nowy Jork 6 listopada. W jednym z tutejszych ogrodów publicznych zdarzyła się wczoraj wieczorem straszna eksplozja ogni sztucznych, które miały być spalone z okazji zwycięstwa demokratów w tym okręgu.

12 osób zostało formalnie poszarpanych w kawałki, 82 jest ciężko rannych. Skutkiem eksplozji powstał ogromny popłoch, przyczem także wiele osób odniosło rany.

Praga 6 listopada. Marszałek krajowy ks. Lobkowitz, złożył na fundusz gwarancyjny dla Kasy zaliczkowej im. św. Wacława 70 000 kor.

Berlin 6 listopada. Biuro Wolfa potwierdza wiadomość o zamianowaniu dotychczasowego ambasadora w Rzymie hr. Wedla, ambasadorem niemieckim w Wiedniu i o zamianowaniu dotychczasowego ambasadora w Monachium hr. Moutsa ambasadorem niemieckim w Rzymie.

Pojedynek posła Breitera.

Sekundanci pp. Breitera i porucznika Molnara ogłaszają następujący protokół i oświadczenie, któremi kończy się ta afera pojedynkowa, ciągnącą się przeszło tydzień cały.

Protokół, spisany dnia 3 listopada 1902 roku w sprawie honorowej posła Ernesta Breitera i p. porucznika Ludwika v. Molnara z 12 p. huzarów.

Zastępcy posła Breitera oświadczają, „że p. Ernest Breiter żadną miarą nie chce dać żadnego innego oświadczenia, prócz następującego:

„Jako poseł do rady państwa, nie jestem za mowy swoje odpowiedzialny i żadną miarą nie mogę być pociągany do odpowiedzialności. Jako człowiek prywatny oświadczam tylko, że w mojej mowie parlamentarnej w dniu 24 października 1902 wypowiedzianej, wyrazu „łobuz“ (Lausbub) wcale nie kierowałem osobiście do p. porucznika Ludwika Molnára, tembardziej, że nie znałem ani stopnia wojskowego, ani nazwiska oficera, który pełnił służbę podczas galicyjskich strajków rolnych, nie miałem więc wcale zamiaru osobiście obrażać p. porucznika Ludwika Molnára“.

Rotmistrz p. Artur Pongrácz i nadporucznik p. Władysław Ujházy stanowczo nie przyjmują tego oświadczenia, uważając je za zupełnie niedostateczne i zażądali do rozstrzygnięcia sprawy zakończenia jej pojedynkowego za ciężką obrazę oficera.

Na to pp. dr. Aleksander Czołowski i Edward Weber-Webersfeld odpowiadają:

„P. Ernest Breiter oświadczył nam, że wedle swego przekonania, piastując mandat poselski, nietylko jako poseł, ale i jako człowiek prywatny, nie może dać zadośćuczynienia pojedynkowego“.

Na tem układy w sprawie między pp. porucznikiem Molnárem i posłem Breiterem zakończono.

Obie strony zastrzegły sobie prawo uczynienia z tego prawa dowolnego użytku.

Dr. Aleksander Czołowski archiwarjusz m. Lwowa — *Artur v. Pongrácz* c. i k. rotmistrz 12 p. huzarów.
Edward Weber-Webersfeld rewident ksiąg miejskich. — *Władysław v. Ujházy* c. i k. nadpor. 12 p. huzarów.

Oświadczenie.

Zastępcy p. Ernesta Breitera, posła do rady państwa, oświadczają:

Ponieważ przez klienta naszego po ostatniej odbytej z nim dnia 2 bm. konferencji w kwestji załatwienia sprawy między p. Breiterem, a porucznikiem p. Molnárem zostaliśmy w pewnej mierze ograniczeni w udzielonem nam pełnomocnictwie, zawiadomiliśmy naszego klienta, że w razie, gdyby dzisiaj pertraktacje w sprawie porucznika Molnara i posła Breitera nie zostały zakończone, my mandat swój złożymy, dzięki czemu zapatrywanie nasze w tej sprawie honorowej w odpowiedniem staje oświetleniu.

Lwów d. 3 listopada 1902.

Dr. Aleksander Czołowski.
Edward Weber-Webersfeld.

Kolej Lwów-Winniki.

Komisja miejska dla budowy kolei Lwów-Winniki odbyła wczoraj wieczorem posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta Małachowskiego. Przedmiotem obrad była sprawa wlokących się nieszczęśliwie a długo, stanowczych, a nie mających widoku ziszczenia żądań gminy, by konsorcjum uwzględniło interesa gminy, a więc poprowadziło kolej z Kozielnik *via* ewentualny dworzec na Łyczakowie do Winnik i dalej do Przemyślan, Brzeżan, Podhajec. Konsorcjum budowy zawiadomiło wydział krajowy, że wobec tego, iż trasa z Kozielnik przez Łyczaków jest droższą, postanowiło przedłożyć rządowi projekt trasy z Podborzec do Winnik. Tem samem oczywiście konsorcjum zadało kłam przyrzeczeniom, danym na ostatniej swej sesji delegatom gminy: prezydentowi Małachowskiemu i drowi Lisiewiczowi, że mianowicie weźmie jeszcze pod dokładną rozwagę żądania gminy lwowskiej, które — jak wówczas podniesiono — należy respektować, wobec ofiarowanej przez Lwów gwarancji, w kwocie pół miljona koron.

Obiecanka stała się więc złudną — bo konsorcjum, rachując ewentualną rentowność na swój sposób, woli zrzec się gwarancyjnej kwoty, ofiarowanej przez gminę m. Lwowa i woli odciąć się od stołecznego miasta, od jego punktu krańcowego, w doskonałą zaopatrzonego komunikację, — a prowadzić swą linję kolejową przez zaułki wiejskie, nie stanowiące żadnych ognisk życia handlowego, przemysłowego, ani choćby urzędowego.

Ten stan rzeczy przedłożył wczoraj w miejskiej komisji dla budowy kolei Lwów-Winniki, referent dr. Maryański i zakończył swój bardzo gruntownie, trzeźwo, a ściśle w myśl interesów Lwowa, opracowany referat, tem, że gmina lwowska obstaje bezwarunkowo przy projekcie pierwotnym, uznanym w swoim czasie przez komisję obchodową, za którym zwłaszcza oświadczyła się władza wojskowa, tj. za trasą Kozielniki Łyczaków-Winniki. Tę opinję, zatwierdzoną przez komisję, prezydent miasta przedłoży wydziałowi krajowemu, jako władzy orzekającej w tym wypadku, o projekcie konsorcjum, a jednocześnie obowiązanej do strzeżenia i obrony interesów stolicy kraju.

W toku dyskusji dr. Głąbiński, poruszył także sprawę zniesienia wału kolejowego na Żółkiewskiem, uczynił wniosek o wyraźne zaznaczenie w piśmie do wydziału krajowego konieczności zniesienia tego wału, co będzie łatwo wykonalnem, gdy linja Lwów-Winniki skierowaną będzie nie na Podzamcze, lecz na Łyczaków. Dr. Głąbiński podniósł też niestosunkowo skąpą ofiarność kraju i konsor-

cjum budowy kolei wobec przyrzeczonych świadczeń ze strony rządu i gminy lwowskiej. W konsekwencji zażądał dr. Głąbiński wdrożenia usilnych starań, by konsorcjum i kraj wydatniej poparły sprawę tej przyszłej kolei i więcej po obywatelsku (o ile chodzi o konsorcjum) i bardziej słusznie ze względu na interes publiczny tę żywotną sprawę traktowały.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Czwartek 6 listopada.

Posiedzenie rady miejskiej o godzinie 6 wieczorem.

Filharmonja lwowska: Koncert. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Teatr miejski: „Marja Stuart", tragedja. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Czwartek (6): Leonarda w. — Wszewłada. (24): Arefty. Wschód słońca o godzinie 7 minut 1, zachód o godzinie 4 minut 26.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota — 2° R. Pogoda.

Zlot Sokolstwa polskiego we Lwowie. Na zaproszenie prezydjum Związku polskich stowarzyszeń sokolich zgromadziło się wczoraj wieczorem przeszło stu członków lwowskiego „Sokoła", celem narady nad przygotowaniami do zlotu polskiego Sokolstwa, który ma odbyć się z wiosną 1903 r. Zebranie zagaił prezes Związku, dr. Ksaw. Fiszer dłuższem przemówieniem, w którem przypomniał zapał, jaki ogarniał społeczeństwo przed 11 laty z okazji zlotu pierwszego i wyraził nadzieję, iż w roku przyszłym zlot zapowiedziany da obraz postępu pracy sokolej w kraju.

Następnie sekretarz d. Walek przedstawił szczegółowy program zlotu. Złożą się nań: ćwiczenia wolne, lancami, zapasy i zawody, popis młodzieży, gry i t. p. Spodziewanymi są Sokołowie z Wielkopolski i z Ameryki, oraz pobratymcy z Czech, Chorwacji, Bułgarji i Serbji. Koszta zlotu obliczono na 15.000 koron, na co Związek posiada dotychczas 6000 koron. Liczy jednak na pomoc kraju i gminy, oraz na ofiarność gniazd sokolich.

Stosownie do projektu inicjatorów, zgromadzeni podzielili się na szereg specjalnych sekcyj przygotowawczych, przyczem uchwalono utworzyć osobną sekcję dla przyjęcia i opieki nad gośćmi słowiańskimi, jacy przybędą na zlot naszego Sokolstwa.

Z kolei państwowych. Minister kolei żelaznych przeniósł ze względów służbowych komisarza maszyn Antoniego Madera z dyrekcji w Wiedniu do okręgu kierownictwa ruchu w Czerniowcach, oraz komisarza maszyn Fryderyka Fröhlicha na jego własne życzenie z kierownictwa ruchu w Czerniowcach do okręgu dyrekcji wiedeńskiej. Dalej zaliczeni zostali w poczet urzędników X rangi nauczyciele kolejowej szkoły ludowej we Lwowie Stanisław Medyński jako koncepista kolejowy i Romuald Tuhy jako asystent.

Z politechniki lwowskiej. Egzaminu drugi rządowy na wydziale budowy maszyn, złożyli pp.: Anders-Arvay, Haninczak, Musianowicz, Semków, Rusocki (z odznaczeniem).

Hojna ofiara. Pani Modrzejewska złożyła 1000 koron na rzecz funduszu wdów i sierót po literatach i artystach, istniejącego przy Kole literackiem we Lwowie.

Przepełnienie na politechnice lwowskiej. Rektor politechniki prof. Fiedler, wyjechał do Wiednia, aby osobiście przedstawić w ministerstwie i Kole polskiem sprawę przepełnienia na politechnice. W roku bieżącym politechnika nasza liczy 1000 słuchaczy.

Przejście na emeryturę. P. Ignacy Romanowski, wiceprezydent magistratu lwowskiego, wniósł przed tygodniem podanie o przeniesienie go w stały stan spoczynku. Prezydent dr. Małachowski wstrzymał na razie załatwienie tego podania, gdyż niełatwem jest zmienienie tak od ręki kierownika urzędów miejskich. P. Romanowski jednak wysłużywszy pełnych 36 lat, a zatem czując się mocno znużonym, ustępuje bezwarunkowo; wnet więc dowiemy się, kto będzie jego następcą. W kombinacji są starsi radcowie: Strzelbicki, Cossa, Lukas i radca Hobgarski.

Nagła śmierć. W jednem z pomieszkań realności na Bogdanówce l. 2, znaleziono wczoraj popołudniu zamieszkałą tam 80-letnią staruszkę, Annę Petzową, wdowę po konduktorze kolejowym nieżywą. Wezwany lekarz miejski dr. Tatarczuch, skonstatował śmierć naturalną skutkiem uwiądu starczego, która nastąpiła jeszcze przed kilku dniami. Zwłoki pozostawiono w domu.

Samobójstwo. W Przemyślu odebrała sobie wczoraj życie wystrzałem z rewolweru Joanna Makowiczkowa, żona generała dywizji Makowiczki. Rozpaczliwego czynu dokonała we własnem mieszkaniu o godzinie wpół do 12 przedpołudniem. Samobójstwo to wywołało ogromną sensację, gdyż Makowiczkowie żyli w przykładnem małżeństwie. Samobójczyni, licząca lat 41, osierociła dwoje dzieci. Strzał był celny, wymierzony w serce.

Alkoholizm wśród kobiet angielskich.

W jednym z ostatnich zeszytów londyńskiego przeglądu medycznego znajduje się statystyka alkoholizmu wśród kobiet angielskich, która z nieubłaganą jasnością dowodzi, że słabsza połowa tego potężnego narodu wyspiarzy, który swoją kulturą zmusili Europę do szacunku dla siebie, nie ustępuje bynajmniej mężczyznom w szalonej gonitwie do — zwyrodnienia i zagłady przez alkoholizm.

W Anglji wzrasta pijaństwo w ogóle z zastraszającą szybkością. Liczba kar sądowych za przestępstwo opilstwa, wymierzonych w Londynie, wynosiła w okresie od 1895 do 1897 roku — 175.629 rocznie, w roku zaś 1899 wzrosła do 214.298. W tej ogromnej cyfrze kobiety dostarczyły 38 procent... Ale statystyka policyjna i kryminalna nie daje dokładnego obrazu rozwoju alkoholizmu, ponieważ z natury rzeczy obejmuje tylko te wypadki, które zdarzyły się na miejscach publicznych w szynkowniach i na ulicach. W tym względzie okazuje się pomocną statystyka powodów śmierci. Z niej wynika, że wśród kobiet alkoholizm wzrósł w ciągu sześciu lat ostatnich z 31 na 40 proc., w porównaniu zaś z liczbą zgonów z powodu pijaństwa u mężczyzn o 104 procent.

Równolegle z tym upadkiem zdrowia wśród kobiet angielskich z powodu alkoholizmu, zaznacza się także upadek ich poziomu moralnego z przerażającą dobitnością. W ostatnich sześciu latach liczba zbrodniarek, których większość dopuściła się swych zbrodni w nietrzeźwym stanie, wzrosła o 19 proc. W roku 1899 liczono w Londynie 13.200 „niepoprawnych", t. j. takich, którzy za pijaństwo byli już więcej niż dziesięć razy karani. Wśród nich było — 8.900 kobiet, a więc przeszło dwa razy tyle, co mężczyzn...

Pewien wybitny członek „Armji zbawienia" opowiada, że w ciągu półgodzinnego pobytu w jednej z szynkowni jego rewiru, weszło tam na ogół 74 osób, żądając napojów wyskokowych. Z nich było 9 mężczyzn, a 65 kobiet. Lady Henry Somerset, kierowniczka sanatorjum dla ubogich pijaczek, musiała, z powodu braku miejsca, w ciągu jednego roku, odesłać do Durhurst 3.200 zgłaszających się chorych.

Jeszcze bardziej bezsilną okazuje się statystyka wobec alkoholizmu w sferach wyższych, ponieważ przedstawiciele władzy znajdują tu tylko bardzo rzadko sposobność interweniowania z powodu pijaństwa. Mimo to, na podstawie relacji lekarzy praktykujących, drowie William Grill i Norman Kierr stwierdzają zgodnie, że pijaństwo wśród kobiet z wyższych sfer społecznych wzrosło zastraszająco. To samo stwierdzono w memorjale, podpisanym przez 914 lekarzy londyńskich, który wręczono w swoim czasie byłemu prezydentowi gabinetu Salisbury'emu, domagając się zabiegów ustawodawczych przeciw pijaństwu.

O straszliwym wzroście alkoholizmu wśród kobiet inteligentnych świadczy dalej fakt, że wolnopraktykujący dr. Kerr miał w swojej opiece w ciągu jednego roku 1200 alkoholiczek ze średniej i wyższej klasy.

Słynny doktor Andrew Clark, który przed laty dziesięciu cieszył się największym rozgłosem w Londynie, pisze na krótko przed śmiercią: „Wzrost alkoholizmu w prywatnych rodzinach jest zastraszający, a skutki jego okropne; wykorzenienie nałogu u kobiety jest prawie niemożliwe. Jeżeli tak dalej pójdzie, to los Anglji jest beznadziejny!

Można bez przesady twierdzić, że każda czwarta dama angielska umiera na *delirium tremens* w okresie między 35 a 45 rokiem życia.. Dziewiętnastoletnie dziewczęta znajdowałem nieraz w stanie zupełnie nieprzytomnym. Rodzina zrozpaczona domyślała się tysiąca strasznych chorób, gdy tymczasem było to najstraszniejsze z nich wszystkich, pijaństwo.

Ale może już dość tych okropności, których wspomniana statystyka ma jeszcze bardzo wiele w zapasie. Wszak straszna plaga alkoholizmu szerzy się w ten sposób w społeczeństwie najbardziej na pozór zrównoważonem i bezwarunkowo najbogatszem i najwięcej ucywilizowanem. Czyżby alkoholizm towarzyszył równie nieodstępnie dobrobytowi i cywilizacji, jak ściga nędzę i ciemnotę? Niestety, tak jest. I w tem właśnie tkwi tragizm, którego ofiarą gotowa kiedyś paść cała ludzkość cywilizowana, jeżeli dość wcześnie nie obmyśli energicznych środków zapobiegawczych. Bo, że te, które się dzisiaj stosuje, nie wystarczają, dowodzi codzienne doświadczenie. Ani platoniczna propaganda, ani wogóle cały arsenał argumentów, którym rozporządza współczesna etyka i ustawodawstwo, nie zdała się na nic tam, gdzie natura ludzka okazawszy się bezsilną, szuka wzmocnienia, albo zapomnienia...

Pewien mądry Anglik powiedział, że „o ile wśród mężczyzn alkoholizm jest niepokojącym o tyle wśród kobiet staje się on klęską narodu?" Bezlitosnej prawdy, zawartej w tych słowach, nie można zaprzeczyć, ale też nie można wątpić, że przytoczone powyżej cyfry przemawiają tem groźniej i dobitniej.

Z obcych łamów.

Gazeta urzędnicza poruszyła sprawę urzędników bankowych. Artykuł zasługuje na uwagę przedewszystkiem z tego powodu, że odsłania jeszcze jedną dziedzinę protekcji, tak przerażająco rozwielmożnionej w Galicji, a zatruwającej wszelaką działalność administracyjną.

„Ogólnem jest mniemanie — pisze autor artykułu — jakoby urzędnicy bankowi byli za swe czynności dobrze i sprawiedliwie wynagradzani. Sądząc po płacach dyrektorów, które wynoszą do kilkudziesięciu tysięcy rocznie, jak i po płacach niektórych urzędników wyższych, powinnoby tak być — niestety atoli tak nie jest, lecz ma się wręcz przeciwnie.

„Jest prawie nie do uwierzenia — a jednak możemy to udowodnić — że cały zastęp urzędników tych banków, które rok rocznie wykazują znaczne zyski, nie posiada nawet takiego wynagrodzenia, któreby im starczyło na skromne utrzymanie.

— A jaki tego powód?

„Jednem ze zjawisk, które w naszych instytucjach finansowych jest na porządku dziennym, a w następstwie swem dla funkcjonarjuszy tych instytucyj zgubne ma następstwa, jest — protekcja.

„Jest ona niezbędną nietylko do przyjęcia, ale i do dalszej karjery we wszystkich przeważnie bankach; kto nie ma protekcji, nie awansuje i podczas, gdy jego protegowani koledzy posuwają się szybko naprzód, on właściwie cofa się wstecz.

„Wobec zakorzenionego jednak systemu protekcyjnego większa część urzędników bankowych musi przez długie lata, niekiedy zaś i przez całe życie walczyć z nędzą i troską o dzień jutrzejszy

„Dalszym ulubionym sposobem forytowania protegowanych, jest przyjęty przez dyrektorów zwyczaj obznajamiania ich ze wszystkiemi agendami bankowemi, przydzielając ich do poszczególnych biur. Rozumie się, że wyszczególniony w ten sposób, przeskakuje szybko swych kolegów, którzy pomimo większych zdolności, niszczą swe siły w jakimś zakątku na niepokaźnem stanowisku; gdyż przy awansach powiada dyrektor o protegowanym: „ależ panowie, ten człowiek ma pogląd na wszystkie sprawy bankowe" i więcej tym podobnych frazesów, a poczciwi członkowie rady nadzorczej, nie znając bliżej stosunków podzielają zdanie pana dyrektora. Widzimy więc z tego, że protekcja i dla instytucyj samych ma zgubne skutki, gdyż nie wyrabia się prawdziwie zdolnych sił, lecz mierne, których całą zdolnością jest protekcja — bo aby tylko lata służby, zasługi i zdolności były miarodajne przy awansach i wynagrodzeniach, tego zdaje nam się nie zechce nikt twierdzić.

„Wszystkie te rodzaje protekcji wywierają zły wpływ na urzędników, którzy nie mieli szczęścia urodzić się w pałacach bogaczów, albo znaleść wpływowych popleczników. Skutki protekcji tworzą niewyczerpane źródło nieszczęść i biedy, niekiedy nawet ruiny niejednego szlachetnego i bardzo utalentowanego urzędnika, gdyż samoobrona jest bardzo ciężką, często niemożliwą.

„Najodpowiedniejszym środkiem, któryby położył tamę tej niesprawiedliwości, byłaby dobra wola dyrekcyj, od których w pierwszej linji zależy wprowadzenie reformy w tym kierunku. Mówimy „dobra wola“, gdyż wiemy dobrze, że prawie we wszystkich instytucjach dyrektorzy zawiśli są od innych, potężniejszych niż oni czynników.

„Przez ustanowienie stałego etatu urzędników na podstawie ich zdolności i lat służby (jak to się praktykuje w służbie rządowej i krajowej) uczynionoby dobry początek dla osłabienia wpływów protekcji, a to, jak sądzimy, dyrektorowie łatwo mogliby przeprowadzić.

„Drugą o wiele lepszą i silniejszą bronią w walce o usunięcie zgubnych skutków protekcji, byłaby lita, silna organizacja wszystkich urzędników bankowych, którąby miała za zadanie zająć się pośrednictwem w otrzymaniu pracy i informować członków.

„Najlepszym zaś środkiem byłoby, każdy taki wypadek niesprawiedliwej protekcji poddać do wiadomości publicznej. Byłby to środek bardzo radykalny, ale sądzimy, że położyłby koniec zgubnym i niesprawiedliwym wpływom protekcji.“

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 5 listopada. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 673·—, Akcje węg. Zakł. kred. 711·—, Akcje Anglobanku 272·—, Akcje Unionbanku 532·—. Akcje Laenderbanku 390·50, Akcje Bankvereinu 450·—, Akcje Bodencredit 923·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 703·—, Akcje kolei połudn. 74·25, Akcji tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbeth. l. 457·50, Akcje kolei Północnej —·—, Akcje koleji Czerniowieckiej 560·—, Akcje Alpiny 359·— Akcje Rima Muranji 470·50, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1440·—, Akcje fabryki broni 301·50, Akcje tureckie tytoniowe 320·50 Oblig. węg. indemn. 97·35 Renta majowa 101·10 Austr. renta. koron 100·10, Węgierska renta koron. 97·65, 5½ l listy Tow. kred. ziemsk. 96·—, 4 proc. listy Banku kraj. 96·75, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·—, 4 proc. listy Banku hipot. 95·75, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 100·15, 5 proc. listy Banku hipot. 110·, 4 proc. Gal. oblig. propin. 98·60, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 97·25, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 94·75. Losy tureckie 113·50, Marki 116·90, Ruble 252·75

Wiedeń 5 listopada **Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obil. p. z r. 1880 3 proc. 263·—; Austr. zakł. kr. z. ob. z r. 1889 3 proc. 262·50, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. —·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc, 285·—; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 254·—; Pożyczka serbska proc. po 100 fr. 3 proc. 86·75; Tureckie ob. kolej. po 400 fr. 113·50 *b)* bezprocentowe Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·70; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 427·—; Clary 40 zł. m. k 206·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 88·50; Losy m. Krakowa 20 zł., 77·—; Pożyczka m. Lublany 20 zł. 75·—; Ofen 40 zł. 194·—; Palffy 40 zł. m. k. 182·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 54·65; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 27·—; Los. ks. arc. Rudolfa 10 zł. 72·—; Salma 40. zł. m k. 245·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 77·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 230·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 427·—.

Wiedeń 5 listopada. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 20·40 do —·—. Tendencja ustalona. Nafta galicyjska od k. 28·— do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 38·— do —·—. Tendencja spokojna.

— **Berlin** 5 listopada. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 212·60, Staatsbahny 151·50, Disconto Comandit 188·40, Berlińskie Tow. handl. 156·75, Laura 200·20, Bochumery 167·25, Kolej połud. wschodnio-pruska 78·—, Ruble za gotówkę 216·50, Kolej warszaw. wied. 184·50, Kolej morza Śródziemnego 85·90, Kolej Meridionalna 130·30, Losy tureckie 124·50, Renta włoska —·—, Harpener“ kopalnie węgla 166·90, Kolej Marienburg-Mławka 72·—, Konsolidation 332·—, Lombardy 19·30, Kolej Henry 99·10, Niemiecki bank narodowy 115·90, Kanada Profered 135·30; Akcje żeglugi hamburskiej 101·10; Warszawa krótka (Kurz Warschau) —·—.

— **Berlin** 5 listopada. Austrj. banknoty 85·55, spirytus 42·60.

— **Frankfurt** 5 listopada. Austr. kred. 212·60; Kolej państw. 151·75; Laura —·—; Disconto 188·60; Alpiny —·—.

— **Paryż** 5 listopada. 3 % renta 99·92 mąka 29·35.

Odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski.

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski i Sp. — Z drukarni . Senmana i Sp

Handel żywym towarem.

Paryż w listopadzie.

Wyszła tymi czasy zajmująca książka: „Pamiętniki“ Goron'a, byłego szefa paryskiej policji bezpieczeństwa. W niej jeden rozdział duży poświęcony jest ohydnej frymarce t. z. żywym towarem, która jest taką samą, a może gorszą nawet hańbą i plamą współczesnej cywilizacji, niż handel niewolnikami na obszarach „Czarnego kontynentu“, czyli Afryki. Smutna ta nad wszelki wyraz sprawa, dotyczy i naszego kraju, bo i Galicja bywa stale terenem łotrowskich polowań na żywy towar — więc pozwólcie, że tutaj przytoczę pobieżnie ważniejsze ustępy z „Pamiętników“ Goron'a.

Były w Paryżu czasy — pisze na początku rzeczonego rozdziału ekszef policji — że handel żywym towarem znajdował się w stolicy Francji w pełnym rozkwicie. W pewnej, dobrze znanej kawiarni, zbierali się codziennie ci handlarze. I na tej istnej giełdzie hańby i bezwstydu, ustanawiano c e n y towaru wedle podaży na „targach“... Z całej Francji i z zagranicy przybywali tam właściciele domów rozpusty, aby wedle życzeń swej klienteli „zamawiać“ dla się towar... Od chwili, gdy objąłem kierownictwo departamentu bezpieczeństwa publicznego, wszystkich tych handlarzy zacząłem ścigać z całą bezwzględnością. Poważną ich liczbę wpakowałem do więzienia i miałem to zadowolenie, że niemal wszyscy zostali potem za swe udowodnione winy skazani.

Jeden z tych nędzników o przeszłości nader awanturniczej, który był „rastaquouère'm“ w swoim rodzaju, znany był ogólnie pod imieniem „Francisco“. Oprócz handlu żywym towarem, „zajmował się“ także kradzieżą i fałszerstwem, pewnego też poranku schwytano go pod peristylem giełdy w chwili, gdy ofiarowywał się sprzedać sfałszowane akcje kolei amerykańskich. Przy rewizji w jego mieszkaniu nabrałem pewności, że przeważną część tych dochodów pobierał zbrodniarz z handlu dziewczętami.

Elegancki i przystojny ten jegomość był liwerantem wielu osławionych mordowni w Londynie, Birminghamie, Nowym Jorku i Chicago. Towar swój brał głównie z Paryża, przyczem w wyborze środków nie bywał wcale skrupulatny. Pomiędzy innymi wyszło na jaw, że był sprawcą uprowadzenia z Paryża 16-letniej panienki, którą po dłuższym czasie znaleziono w pewnym lupanarzu londyńskim.

Metodą jego działania była kubek w kubek taką samą, jak wszystkich drabów tej kategorji: ogromnie prosta. Wystarczał anons w gazetach, poszukujący m ł o d y c h n a u c z y c i e l e k. Dwaj inni handlarze tego cechu, którzy towaru swego nie posyłali za granicę, lecz lokowali go w miastach prowincjonalnych, przyrzekali anonsami ofiarom swoim posady służbowe „w domach obywatelskich“, z płacą miesięczną 80 do 90 fr. Oczywiście znajdowali zawsze mnóstwo nieszczęsnych, łatwowiernych dziewcząt, które się złakomiły na tak korzystne warunki. Ofiary te transportowano do małych miast na prowincji, gdzie policja starodawnym zwyczajem przymykała dobrotliwie oczy na występki prostytucji. — Tam otrzymywali handlarze po 100 fr. za *„colli“* — tem mianem nazywano z reguły istoty, świeżo wciągnięte do list policyjnych...

Jedną z najsensacyjniejszych historyj tego rodzaju — o ile je sobie dziś przypominam — była sprawa pewnego młodego Alzatczyka, nazwiskiem G e o r g e s, który w listopadzie 1890 przez sąd przysięgłych skazany został na kilkoletnie więzienie. Nie był to taki pospolity sobihandlarz. Interesy miał ogromnie rozprzestrzenione i eksportował „towar“ francuski do Buenos Ayres i Meksyku. Wpierw zaś każdą z swych ofiar albo sam shańbił, albo nawet pojmował za żonę... Uwięziono go na skargę pewnego biednego krawca polatajki. Ten wyczytał był w pewnej brukowej gazetce takie ogłoszenie: „Poszukuje się młodej dziewczyny od 14 do 15 lat, posiadającej warunki reprezentacyjne, jako towarzyszki młodej damy. Bliższe szczegóły u *Mad. Z.* Plac Giełdy.“

Tego samego dnia krawiec przyprowadził swoją córkę pod wskazanym adresem. Przyjęła go młoda, bardzo przystojna kobieta, która młodomu dziewczęciu przyrzekła płacę 40 fr. miesięcznie. Miały obie pojechać do Nizzy. Oferta ta wydała się biednemu ojcu, obarczonemu liczną rodziną, istną łaską Opatrzności. Uradowany i rozrzewniony uścisnął córkę i bez cienia podejrzeń lub zastrzeżeń powierzył ją w ręce pięknej damy, która formalnie zawojowała go swoją uprzejmością... W jakiś czas potem odebrał list z Hiszpanji, że ta pani z córką jego, zamiast w Nizzy, spędzi zimę na iberyjskim półwyspie. Później jednak nastąpiły długie czasy bez słówka jakiejkolwiek wieści o dziewczęciu, aż pewnego poranka przyszły doń dwa listy aż z Hawanny. W jednym p. Georges, mąż pięknej damy, domagał się od ojca pełnomocnictwa do opiekowania się jego córką, w drugim też córka opisywała mu z entuzjazmem, jak to jej u tych państwa dobrze, jak się czuje teraz szczęśliwą itp.

(*Dokończenie nastąpi*).